

**POLSKIE TOWARZYSTWO  
TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZE  
ODDZIAŁ MIEJSKI  
LUBLIN**



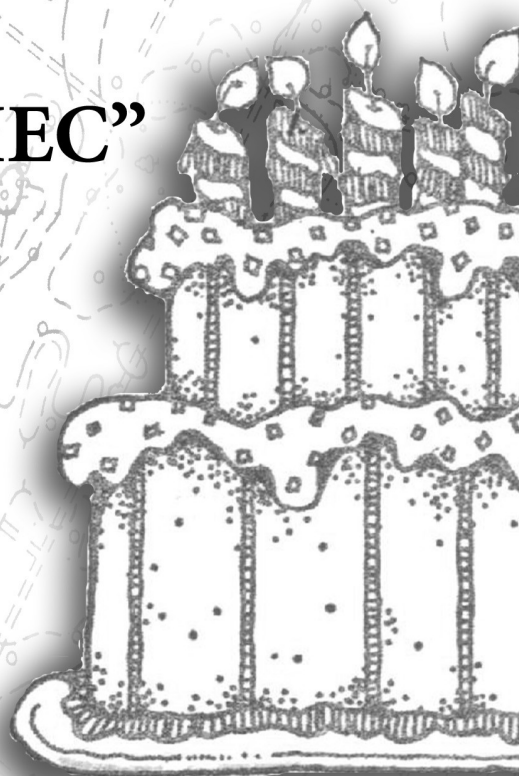
# **N · K · L**

**gazetka Klubu Imprez na Orientację  
„INOCHODZIEC”**

**5 lat Klubu „INOCHODZIEC”  
2001-2006**

**Ale to już było...  
SKORPION, POLE MINOWE**

**za niedługo:  
Kukułka, Harpagan,...**



**InO - krzyżówka**

**i wiele innych...**



**Nr 1**

**18 kwietnia 2006r.  
wydanie drugie (poprawione)**

## „NKL”

I ruszyło!

Na pięciolecie naszej działalności postanowiliśmy stworzyć gazetkę  
Klubu Imprez na Orientację „Inochodziec”.

Mamy nadzieję, że znajdziecie tu dużo ciekawych informacji, które w  
jakiś sposób zainteresują Was naszą działalnością i zachęcą do udziału  
w naszych imprezach!

Życzymy miłej lektury !!

Redaktor:

Anna Rzucidło

Autorzy tekstów: Anna Dejko, Sławomir Juraszewski,  
Michał Krupiński, Bartosz Pieńkowski, Anna Rzucidło , Paweł Szarlip.

Oprawa graficzna gazetki:

Michał Krupiński

---

Klub Imprez na Orientację „INOCHODZIEC” <http://ino.lublin.pttk.pl>  
Oddział Miejski PTTK w Lublinie

## Co to InO ?



Imprezy na Orientację (InO) to dziedzina turystyki kwalifikowanej polegająca na potwierdzeniu (w określonym limicie czasu) Punktów Kontrolnych zaznaczonych na mapie.

Każda impreza zaczyna się od oficjalnego rozpoczęcia, gdzie organizatorzy mówią kilka słów o tym, co się będzie działo na imprezie.

W zależności od tego, czy impreza jest jedno-, czy wielodniowa odbywa się odprawa techniczna, albo uczestnicy mają trochę czasu na przygotowanie się do etapów, które ich czekają.

Kiedy impreza dobiegnie końca wszyscy uczestnicy zbierają się na oficjalnym zakończeniu imprezy, na którym zostają ogłoszone wyniki i rozdane dyplomy (i/lub nagrody) dla najlepszych.

Wszyscy zmęczeni, ale zadowoleni wracają do swoich domów.

*Anna Rzucidło*

„Imprezy na Orientację stanowią atrakcyjną formę czynnego wypoczynku w postaci gier, zabaw, marszów, imprez sprawnościowych, itp.

Udział w nich pozwala rozwijać u uczestników, a szczególnie u młodzieży, samodzielność podejmowania decyzji, umiejętność poruszania się w nieznanym terenie, odporność psychiczną i fizyczną, wytrwałość w dążeniu do celu.

Uczestnikami są zarówno dzieci, jak i osoby starsze, a nawet w podeszłym wieku. Zróżnicowana skala trudności tras i terenu, podział ze względu na wiek, pozwalają dobrać trasę najbardziej odpowiednią dla siebie i swoich umiejętności coraz częściej w ulubionej dyscyplinie.

Nie jest wymagany również żaden specjalistyczny i drogi sprzęt, a przy pewnej wprawie można sobie poradzić nawet bez kompasu.”

*Przewodniczący KInO ZG PTTK*

## Skąd się wziął Inochodziec?

Klub Imprez na Orientacje Inochodziec powstał w styczniu 2001 roku przy Oddziale Miejskim PTTK w Lublinie. Założyła go kilkunastoosobowa grupa młodych ludzi. Tworzyli ją wtedy mniej więcej po połowie licealiści (głównie

z II i III LO w Lublinie) i studenci. Dla zdecydowanej większości Inochodziec był pierwszym kontaktem z PTTK, to dzięki niemu wstąpili w poczet członków Towarzystwa.



Od samego początku inicjatywa założenia naszego Klubu spotkała się z życzliwym przyjęciem w Oddziale. Swojego czasu i wiedzy nie szczędził wiceprezes urzędujący Bogdan Kotowski. Niejedno miłe słowo wsparcia usłyszałem od Zbigniewa Ziętka, kolegi- Przodownika InO z Oddziału Wojskowego PTTKw Lublinie. Pomocy swojej nie odmawiała także najważniejsza osoba w Oddziale- jego prezes Andrzej Wasilewski.

Startowaliśmy z niewielkim bagażem doświadczeń z zakresu funkcjonowania klubu w PTTK, organizacji imprez. Jedynie moja skromna osoba posiadała przodownicze (turystyka piesza i InO) uprawnienia kadry PTTK, dorobek organizacyjny oraz staż w zarządzie koła PTTK. Z perspektywy pięciu lat widać jak wielką drogę przebyliśmy. Z naszych szeregów wyszło trzech Przodowników InO (co warto podkreślić- wszyscy zdawali egzaminy za pierwszym podejściem): Maciej Ligencki, Sławomir Frynas i Michał Krupiński, oraz siedmiu Organizatorów InO. Wszyscy oni, a także kilka osób które- mam nadzieję- już w tym roku zdobędą uprawnienia Organizatora InO, są doświadczonymi organizatorami Imprez. Większość przeszła chrzest jako samodzielny kierownik Imprezy, a potem nabrała doświadczenia w tej roli.

Pamiętam nasz pierwszy rok, gdy byłem kierownikiem wszystkich naszych Imprez. Ale już w drugim inni zaczęli tworzyć swoje InO. Teraz, co najmniej kilka razy w roku mam szansę być na InO Klubu Inochodziec jako uczestnik, a nie jej organizator. Dzięki temu, że tak wielu spośród Klubowiczów podjęło trud organizacji Imprez, są one tak różnorodne i pomysłowe.

Podkreślić należy, że od samego początku był bardzo wyraźnie widoczna tendencja w naszym Klubie: nie tylko bierzemy (starujemy w InO),

ale też dajemy- organizujemy. Po pewnym czasie nabrało to bardziej formalnego charakteru, i teraz każdy członek Klubu wie, że musi choć trochę każdego roku popracować przy organizacji. Nie tylko brać, ale i dać coś od siebie, poświęcić swój czas i zapał.

Dla niektórych było to trudne do zaakceptowania i zrealizowania, i zdarzało się, iż było to powodem odejścia z Klubu. Ale większość zawsze rozumiała, że tak być musi: raz Ty zorganizujesz coś dla mnie, następnym razem ja dla Ciebie. Innej drogi nie ma. No i może jak sam się natrudzisz przy organizacji, docenisz następną Imprezę, w której dane Ci będzie wystartować.

Myślę, że naszymi głównymi sukcesami, radościami jest to, że wytrwaliśmy ponad pięć lat, nie zwalniając tempa, a wręcz przeciwnie- cały czas się rozwijając. Przyjmując rokrocznie nowe osoby do Klubu, tworząc nowe Imprezy (kontynuując większość starych), szkoląc innych i siebie, startując z coraz większym powodzeniem w regionie i kraju, wprowadzając współczesne standardy turystycznych InO w Lublinie i okolicach, docierając do nowych środowisk, głównie szkolnych i akademickich; zaistnieliśmy na arenie ogólnopolskiej, wprowadzając kilkakrotnie do kalendarza ogólnopolskich InO swoje Imprezy, organizując nowatorską i niespotykaną Ekstremalną InO „Skorpion”, tworząc i prowadząc na bieżąco aktualizowaną stronę internetową, a od ponad roku internetowe forum.

Sporo umiemy, ale cały czas się uczymy. Jak ze sobą wytrzymać, rozmawiać, dogadywać się, dochodzić do porozumienia, a gdy się to nie udaje- jak się przeproszać i wybaczać.

„Ryba psuje się od głowy”. Głową Klubu jest jego zarząd. Inochodziec jak dotąd miał w zdecydowanej większości szczęście do rządzących nim (tylko raz- a kadencje są zazwyczaj roczne- jedna osoba z ustępującego zarządu nie otrzymała absolutorium). Były to osoby odpowiedzialne, twórcze, pomysłowe, wytrwałe. No i takie, które... potrafiły wytrzymać ze mną, bo już szósty rok mam zaszczyt piastować funkcję prezesa Klubu. Dziękuję Wam za to Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy; Wam- członkom wszystkich zarządów, a także wszystkim klubowiczom, bo każdy z Was wniósł od siebie coś cennego do tego naszego wspólnego dzieła jakim jest Inochodziec.

*Sławomir Juraszewski*

# REGULAMIN

## Odznaki Turystycznej V LAT KInO INOCHODZIEC

W 2006 roku upłynęło 5 lat istnienia KLUBU IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC.

W związku z tym jubileuszem, Zarząd KInO INOCHODZIEC ustanowił okolicznościową odznakę turystyczną V lat KInO INOCHODZIEC.

1. Celem odznaki jest uczczenie pięciolecia działalności KLUBU IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC.
2. Odznaka jest jednostopniowa. Odznakę mogą zdobywać wszyscy, bez względu na kategorię wiekową.
3. Na odznakę można zaliczać udział we wszystkich imprezach na orientację organizowanych przez KLUB IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC w 2006r.
4. Warunkiem zdobycia odznaki jest uzyskanie normy na popularną odznakę InO (pięć etapów) w imprezach organizowanych przez KLUB IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC w 2006r.
5. Zarząd KLUBU IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC może zdecydować o przyznaniu Odznaki, bez konieczności wypełnienia ww. wymogów, osobom szczególnie zasłużonym dla działalności Klubu.
6. Punkty zdobyte przez ubiegającego się o odznakę mogą być jednocześnie zaliczane do odznaki InO dowolnego stopnia lub OTP.
7. Weryfikacji odznaki dokonują osoby będące jednocześnie członkami Klubu Inochodziec i Referatu Weryfikacyjnego odznaki InO nr 310 przy OM PTTK w Lublinie.
8. Odznakę można nabywać na imprezach i zebraniach KLUBU IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC do czasu wyczerpania nakładu.
9. Interpretacja niniejszego regulaminu należy do Zarządu KLUBU IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC.

## Ale to już było...

-> SKORPION 2006 <-

No to może i ja coś napiszę.

Rano, w niedzielę odetchnąłem z ulgą gdy ostatni uczestnik dotarł do mety. Podobno w nocy była straszna śnieżycą, która skutecznie utrudniła nawigację i w efekcie ostatni wytrzymały uczestnik spędził na trasie prawie 24h.

Powiem nieskromnie że ja jestem zadowolony z tej Imprezy, że udało się ją w miarę dobrze przygotować. Nieopisaną pomoc w całym tym organizacyjnym rozgardiaszu nieśli Sławek i Michał, swoje pięć groszy dorzuciła Agnieszka i pewnie kilka innych osób (w tym "plakaciarze").

W bazie, wielu z Was- uczestników również pomagało w sekretariacie, przy wydawaniu posiłków i przy doprowadzaniu pomieszczeń do stanu pierwotnego- za co chwała wam.

Ogromną frajdą dla mnie było rozwieszanie lampionów na trasie. Mam nadzieję że niemniejszą odczuwaliście Wy znajdując je, delektując się w międzyczasie krajobrazem.

Za wszelkie niedociągnięcia przepraszam a wszystkim tym, którzy wystartowali dziękuję za to że dotarli cali i zdrowi.

Pozostaje mi tylko pogratulować uczestnikom, którzy, nie zważając na zmęczenie, trudności terenowe i nieaktualności mapy, przebyli całą trasę. W tym szczególne gratulacje dla zwycięzców. Mam nadzieję że jeszcze się spotkamy na Roztoczu!

*Kierownik Imprezy- Paweł Szarlip*

Skorpion?? hmmm, kolejne 50 km za mną choć liczyłam na dużo więcej km w nogach, to jednak biorąc pod uwagę moje rozleniwienie w ciągu ostatnich kilku tygodni, to i tak dobrze poszło.

Trasa bardzo mi się podobała, jednak przy PK15 moje ścięgno pod kolanem tak mocno dawało o sobie znać, że postanowiliśmy wrócić:)

W zadaniu z balonikami byłam nawet lepsza od Krzysia, chociaż nikt mi nie dawał większych szans, w związku z tym, jak trzymałam tę wiatrówkę i jeszcze celowałam przekrzywiona - ale w 2 balony trafiłam.

Ogólnie było super, bardzo dobry bigosik, bolące nogi i problemy z chodzeniem przez kilka dni.....ale w końcu o to chodziło.

Wiec Pawełku, myśl nad kolejnym.....postaramy się przyjechać z Krzysiem.

*Anna Dejko*

## -> POLE MINOWE 2006 <-

### Oto jak ja zapamiętałem ten dzień:

Obudziłem się godzinę za wcześnie, przekonany że mam 10 minut do spotkania na dworcu, ale szybko sobie uświadomiłem, że mój budzik nie dzwonił więc coś jest nie tak gdy już się spakowałem (jak na moje możliwości plecak był prawie pusty) wyruszyłem, jak się później okazało, na całodniową wyprawę. Pierwszym sukcesem było znalezienie odpowiedniego busa, niestety był to jeden z nielicznych sukcesów tego dnia. Do bazy imprezy dotarliśmy bez większych problemów, po drodze zabierając zgrzewkę wody, pudło bochenków chleba i krzeselko.

Przed oficjalnym rozpoczęciem lekki chaos, później stopniowo się zmniejszał.

Na odprawie technicznej dowiedzieliśmy się, że nie będzie tak łatwo i przyda się fachowy sprzęt (m.in kompas).

#### Etap I (Ani Rzet.):

Przekonani o naszej dobrej formie fizycznej (ja i Sławek J.) i sprawności kompasów ruszyliśmy na ten etap, jako przedostatnia drużyna. Już po kilku minutach marszu na podany na mapie azymut (182 stopni) zdziwił nas pewien fakt:

w lesie zalegała spora warstwa się śniegu, więc teoretycznie powinniśmy widzieć ślady poprzednich drużyn - niestety ich nie stwierdziliśmy ich obecności

Koncepcja mapy przewidywała, że na każdym kolejnym punkcie znajdziemy wskazówki jak trafić do następnego punktu, więc gdy po ponad czterdziestu minutach nie znaleźliśmy pierwszego punktu, lekko się zmartwił. Ciekawym spostrzeżeniem był fakt, że nasze kompasy wskazują różne kierunki w promieniu kilku metrów. Korzystając z dodatkowego schematu umieszczonego na mapie, stwierdziliśmy, azymut jakim dotąd chodziliśmy wynosił około 90 stopni. Stało się jasne że kompasy nie chcą z nami współpracować tego dnia. Nie poddaliśmy się jednak! Wyznaczywszy kierunek marszu "na oko" ruszyliśmy szukać PK 1. Dotarliśmy do asfaltu, na którym zgodnie z wycinkiem jaki mieliśmy na mapie, miał być PK 1, lecz nie znaleźliśmy odpowiedniego jego fragmentu (asfalt miał prowadzić nasypem, z jednej strony powinien mieć las, a z drugiej łąkę, no i oczywiście charakterystyczne skrzyżowanie z drogą gruntową - tego nie da się nie zauważyć - a jednak nic takiego nie znaleźliśmy). Nadal się nie poddaliśmy:)

Każdy zespół dostał kopertę z podpowiedzią (jej otworzenie było równoważne z otrzymaniem dodatkowych 600 punktów karnych, ale w naszej sytuacji, nie przeraziła nas ta perspektywa). W kopercie znaleźliśmy różne zagadki, które miały pomóc w przemieszczaniu się ze jednego punktu na kolejny. "Koperta" nie przewidywała jedynie naszej sytuacji - nie mieliśmy żadnego punktu, więc nie mogliśmy z niego pójść na następny. Nadal się nie poddaliśmy.

Wróciliśmy na start (metę) i obraliśmy azymut przeciwny do tego który prowadził z ostatniego punktu na metę. Tym razem znaleźliśmy nawet odległość (koperta-skarbnica przydatnej informacji). Niestety w miejscu do którego dotarliśmy nadal nie było ani punktów ani śladów uczestników, czy nawet budowniczego, który musiałby tam być przed nami by powiesić tam punkt. W tym momencie wróciliśmy na metę i oddaliśmy kartę startową bez żadnego potwierzonego PK.

Podsumowując ten etap: wystartowaliśmy jako przedostatnia drużyna, a wróciliśmy pierwsi - treningi biegowe (nie) poszły w las

#### Etap II (wiselki):

pierwsze wrażenie: "o co tu chodzi? czy ja zdążę przeczytać opis przed końcem limitu czasu? " wrażenie ostateczne: "bardzo dobry, dość trudny etap, świetny pomysł, bardzo dobra realizacja, świetny debiut, choć zdaje się że Tomek już przygotowywał jakiś etap <moja pamięć jest jednak bardzo zawodna >" Po dość długim zapoznaniu z mapą, ruszyliśmy szukać PK Z - miał być

potwierdzony jako pierwszy. Namierzaliśmy się na niego z dwóch różnych miejsc, jednak w miejscu, w którym się spotkaliśmy, nie było żadnego PK, więc wzięliśmy najbliższy jaki był, a w okolicy widać było przynajmniej 4 różne punkty. Był to pierwszy punkt jaki znaleźliśmy i potwierdziliśmy na tej imprezie

Spotkaliśmy między innymi trzyosobową ekipę poszukiwawczą z trasy TP, a poszukiwali oni zagubionej komórki, którą na szczęście odnaleźli. Stopniowo poruszaliśmy się dalej, dopasowując kolejne wycinki, wszędzie dopatrując się lusterek. Każdy kolejny punkt przywracał nam wiarę (zachwianą po pierwszym etapie) w nasze umiejętności

W pewnym momencie dogonił nas Sławek F.

Zbliżał się koniec limitu podstawowego, więc zwiększyliśmy tempo. szybko potwierdziliśmy PK 8 i 10, później nawet zlokalizowaliśmy LOP 1, a LOPem 2 biegliśmy do mety (niestety nie wiedzieliśmy, że nim biegniemy)

Jak się później okazało zajęliśmy drugie miejsce na tym etapie, a w sumie 12 w całej imprezie.

Potem było rozgrzewające ognisko, kiełbaski, poszukiwania, drugiej zagubionej komórki, zakończenie i zmrok.

Jako że wciąż tryskałymi energią, na przystanek udaliśmy się biegiem (ja, Sławek, Marian i Piotrek, bo damska część grupy udającej się na przystanek nie przejawiała potrzeby dodatkowego wysiłku) na busa.

Ogólnie impreza dobrze zorganizowana, bardzo ciekawe koncepcje map, pyszne kiełbaski, mnóstwo śniegu w lesie, jedynie temperatura mogłaby być nieco wyższa, ale w przyszłym roku organizatorzy pewnie i oto zadbają. Dziękuję za fajną imprezę, i czekam na kolejną edycję

*Michał Krupiński*

### **Moje Pole Minowe (18.03.2006)**

Sobota rano – czas ruszyć na Pole... Minowe! Tę oryginalną nazwę dla Marszy na Orientację wymyślił dwa lata temu Łukasz Dąbski. Na pomysł jej reaktywacji wpadła Ania Rzucidło, ale ponieważ jest niepełnoletnia potrzebowała dorosłego opiekuna- i tak kierownikiem Imprezy, (po raz pierwszy w życiu!) została Ania Dejko, członek- założyciel Inochodźca. Jako budowniczych zaangażowano jeszcze Iwonę Rzucidło i Tomka Koguciuka. Wszyscy budowniczy przechodzili swój chrzest bojowy. Ale ponieważ mieli doświadczonych (w roli budowniczego oczywiście) kierownika, byłem dobrej myśli.

Jak zwykle nie obeszło się bez mojego zaangażowania przy przygotowaniach, ale ku mojemu sporemu (i chyba miłemu) zaskoczeniu nie byłem zbyt eksplloatowany. Impreza przygotowywała się w swoim tempie, regulamin był na czas, specjalna podstrona internetowa zrobiona przez Michała Krupińskiego także. Było nieco zamieszania i kłopotów, ale wszystko w normie.

Byłem przy sobocie a tu stanęło na niewiadomo czym... Wsiadałem więc w busa i jadę. Wsiadam gdzie trzeba, a razem ze mną dwóch bojowo wyglądających młodych chłopców; wprawne oko, kilka słów- i już się znamy, idziemy w to samo miejsce. Obiecano, że dojście będzie oznakowane, i tu pierwsza niespodzianka: zamiast ogólnie przyjętych, rzucających się w oczy lampionów „buzia”. Gdyby nie moi towarzysze w ogóle bym nie zwrócił na nią uwagi! Organizatorzy: nie wieszajcie nigdy więcej jako oznaczenia dojścia do bazy buż, bo jak ktoś nie był na naszej szkoleniowej imprezie, to tego nie zrozumie, a jak już był, to pewnie na mapie się zna i mu takie oznaczenia potrzebne nie są. I jeszcze jedno: nie wieszaj nigdy oznaczeń na dwie pinezki; było wilgotno, i mokrej kartce zawinęły się górne rogi – prawie nie było widać co na niej wydrukowano.

Kolejne zaskoczenie przy skręceniu z drogi asfaltowej w boczną, gruntową- żadnego oznaczenia ze strony organizatorów.

Tu spotykamy kierowniczkę, sędzinę główną (wszak to dziewczyna!) i ich rodziny, znajomych wraz z psami; pomagając nieść prowiant docieramy do bazy. Ten odcinek oznakowany na piątce! Lampiony+ strzałki. W bazie już kilkanaście osób. Są dziewczyny z koła nr 1 przy KUL (Oddział Akademicki PTTK), które wczoraj próbowałem szkolić (zobaczymy po ich wynikach, czy jestem dobrym nauczycielem). I jest... Bartek Pieńkowski z bliskiej memu sercu Zielonej Góry.

Obecni próbują rozłożyć namiot. Coś nie wychodzi, i czuję, że wywierana jest na mnie presja- mam zdziałać CUD. No, cudu może nie było (ja nie z KULu!), ale po rozłożeniu namiotu, i ponownym jego złożeniu przybrał on kształt z grubszą przewidziany przez projektanta (chińskiego?). Trochę się siąpi deszcz, więc namiotik daje nam wspaniałą osłonę.

Rusza sekretariat- tu walczy dzielnie Ania Dejko próbując wszystko trzymać w łaździe. Zjawia się coraz więcej osób, najczęściej tramwajami, a jedna grupa to nawet pociągami. Sporo znajomych, niektórzy od dość dawna niewidziani; bardzo miło jest móc z nimi porozmawiać. Zjawia się nawet trójka z samej Kolbuszowej! To Pole wytwarza jakieś specyficzne pole, które przyciąga rzadko u nas spotykanych uczestników. Nie mogę oczywiście ustać spokojnie, no to a to kogoś porzucam śnieżkami (trafiając tu i tam albo najmłodszych uczestników, albo samą kierowniczkę- raz jeszcze przepraszam), albo ulepię bałwana (jaki ciężki był ten śnieg). Wreszcie rozpoczęcie! Kierownik otwiera imprezę no i znów ja... „a na regulaminie była inna nazwa”. No i jak tu takiego nie ukatrupić. Ale inni też nie stoją biernie, dowcipkują i szukają dziury w całym, znaczy w wystąpieniach organizatorów, i ich opowieściach o trasach. Nic dziwnego, że zaczynają mieć co poniektórych z nas dość. Pewnie dlatego, zupełnie przez przypadek, mamy z Michałem pół godziny wolnego- startujemy jako przedostatni (kategoria TS).

Gdy przychodzi na nas pora dostajemy mapę: idź azymutem 182, aż napotkasz PK, a na nim wskazówki jak dojść do następnego punktu. No to kompas w dłonie – i idziemy! Mamy mały wycinek mapy; Są tory- ale nam nie pasuje wycinek: łuk nie taki jak trzeba, wyszliśmy nie w tym miejscu, i symbol na mapie to nie tory. Przechodzimy je, i brniemy dalej; szosa. No, może być! Ale gdzie PK? Są zakręty, ale PK nigdzie nie ma. Nie ma też innych uczestników, ani nawet ich tropów. Teleportowali się, czy co? Coś nam tu nie pasuje. Powrót na start i ponowny azymut – znów w to samo miejsce na szosie. Tuż obok Krężnica Jara; no nic, jak 182, to napieramy dalej. Jakiś strumyk (fajnie, że Michał szedł pierwszy...), i kończy się las. To bardzo nie w porządku! Patrząc na dołączony schemat awaryjny: jest narysowany las, ale w ogóle nie uwzględniono na nim lasu po drugiej stronie toru, gdzie my jesteśmy! I Michał dodaje, że 182 stopnie, to nie powinny przecinać torów. No ze schematu to wynika, ale.... Wracamy kolejny raz. Znów nas widzą organizatorzy. Bierzymy azymut. No nie! Znów w to samo miejsce! Organizatorzy mają swoje kompasy- ale one pokazują dokładnie to samo, co nasze! I oni sami, nie potrafią nam wskazać północy... No nic, jakoś sobie na oko, bierzemy azymut; wyłazimy na szosę- dalej nic. No to otwieramy kopertę awaryjną- ale i ona nam nie pomaga. Jeszcze próbujemy ugryźć etap od tyłu, biorąc z mety azymut odwrotny na ostatni PK. Ale znów nic. No i tak, pierwszy raz w życiu oddaję pustą kartę. Drugi raz w swej „karierze” będę NKL.

Jesteśmy tylko my i organizatorzy (znaczy reszta zawodników jakieś PK znalazła), więc zabieramy się za rozpalanie ogniska. Powalam kilka drzewek, uruchamiamy moją tępą siekierkę (złośliwi pewnie pomyślą: jaki pan taki kram). Zaczynają wracać uczestnicy. Kilka osób z TD, TP i pomału TSy. Zmachani, spoceni i niezbyt zadowoleni. Ale przynajmniej coś znaleźli. Nie to, co my... Decydujemy- my chcemy na etap drugi. Ten przygotował Tomek Koguciuk. To jeden z tych etapów, gdzie na starcie po otrzymaniu mapy przez długą chwilę nie wiesz o co chodzi. Gdy ona mija jesteś niewiele mądrzejszy. No nic, wgrzamy się pomału w kilkanaście (!) punktów- wyjaśnień; okazuje się, że nie do wszystkich trzeba się stosować. Niezły ten chwyt.

Odrobina kreślenia – i ruszamy! I wreszcie SA, SA, MAMY JE!!! Pierwsze punkty kontrolne jakie widzimy tego dnia!

Potwierdzamy jeden z nich- niepewni, bo to ten wykreślany (potem się okazuje, że to stowarzysz), i lecimy dalej! Trzeba dopasowywać wycinki, mogą być to lustrzane odbicia, a wtedy jeszcze należy potwierdzić dodatkowo PK z centrum wycinka. Więc jest sporo utrudnień, trzeba być uważnym. I to wszystko na imprezie za 2 pkty! Aż się boję na WAMnO przyjść. Spotykamy różne zespoły, tramwaje; jedni szukają punktów, inni „komórek”. A jednego i drugiego Sławek Frynas, który dogania nas w drugiej części trasy. Jest trudniejsze miejsce, i robimy burzę mózgów. Udaje nam się wybrnąć (choć na mecie dowiadujemy się, że nie bezbłędnie) i biegnąc (czas!) zmierzamy do LOpek dwóch. Uffff ciężko z nimi! Są nieco zagadkowe, a na dodatek jedna na skraju lasu. Jaki tam był śnieg! I czas, czas... pędzimy więc na metę. Coś tam szybko wbijamy po drodze, potem okazuje się, że biegniemy jedną z LOpek (czego to się człowiek na mecie może dowiedzieć...) w locie rozwiązujemy zadanie specjalne, i już meta! Zaraz chwałę Tomka, za bardzo dobry etap! Trudny, ale nie za bardzo; pomysłowy i oryginalny; starannie wykonana mapa i precyzyjnie ustawione punkty. Tylko czasu trochę za mało! A my z Michałem mamy ostatnio nawyk przemieszczania się w dość szybkim tempie, a to miały przecież być marsze.

Organizatorzy trudzą się nad wynikami; wisi już tabela z I etapu; szkoda tylko, że nie ma fiszek z dokładnymi wynikami, a przede wszystkim map wzorcowych, z rozwiązaniami etapów. Przebieram się w suche ubranie – i na zasłużone ognisko. Ten etap nieźle nam poszedł- tak czujemy. I nie mylimy się: zajęliśmy na nim drugie miejsce (po Sławku Frynasie); ale dlaczego mamy tylko 862 pkty przeliczeniowe? Aż tyle straciliśmy do zwycięzcy? Znow ten brak fiszek, ale wytłumaczalny warunkami polowymi. Po ognisku zakończenie imprezy- są dyplomy, i spora garść nagród. Upatrzony portfel zabiera mi jednak Bartek, więc biorę małe co nieco dla żony. Nawet się spodobało! (i żonie i mnie- kto wie co to było, to wie...). Czas zrobić porządek. Pakujemy wszystko co jest, rozkładamy namiot, i ruszamy. Przez las, pole, do szosy i domu Ani i Iwonki. Tu je zostawiamy wraz z dużą częścią dobytku, a ja dalej, w towarzystwie chłopaków do głównej drogi, w busa i do Lublina! Zasłużony prysznic i jak fajnie jest się położyć!

Wielkie dzięki organizatorzy! Dobrze się spisaliście; brawa za odwagę realizacji imprezy w nowym terenie. Nie ustrzeżliście się błędów- zwłaszcza, niestety, w pierwszym etapie (ale kto mógł przewidzieć, że w rejonie startu kompasy zwariują?), ale mam nadzieję, że żadne z was się nie zniechęci, będziecie robić coraz lepsze trasy i imprezy. Co złe- poprawiać, co dobre- rozwijać.

*Sławomir Juraszewski*

## Jeden trening, czyli jak w kwadrans dać się zmieszać z błotem.

Poniedziałek, 27 marca. Zaczynam kolejny (ty)dzień treningów. Popołudnie, ok. 10-ciu stopni powyżej zera, 17.30 i zupełnie jasno. Przebieram się w moje treningowe ubrania i ruszam na moją autorską pętlę biegową, na pobliskie górki czechowskie.

Po 5 minutach rozgrzewkowego biegu jestem na miejscu. Włączam stoper i ruszam. Początek to płaski odcinek. Trochę zbitego śniegu, ale bywało gorzej. O, poletko błotka, ze dwa metry kwadratowe. Ale jestem dzielny! Nie powstrzymało mnie, tylko trochę chwyciło jednego buta.

Zaczyna się zbieg w kierunku ul. Północnej. Na wirażach łapię się drzew, ślisko. A na końcu- czyste błoto. Ale o dziwo tylko drobny poślizg i już jestem na płaskiej ścieżce. Wilgotno, łachy śniegu- lecimy dalej. Podbieg- łatwiutko tu dziś. Twardy śnieg, nieco ziemi. Luuuuzik. I już jestem na górze. Spotykam starszego pana z laską i gazetą w ręku. Obaj jesteśmy zaskoczeni swoim widokiem. On chowa gazetę i maszeruje dalej, ja wybiegam na otwartą przestrzeń. Kończy się las, kończy się śnieg. Leciutki zbieg, trochę trawki- łatwizna. A tu BACH! Leżę. Nic to! Powstań i naprzód. Bok trochę oberwał, ale stoper wciąż pracuje.

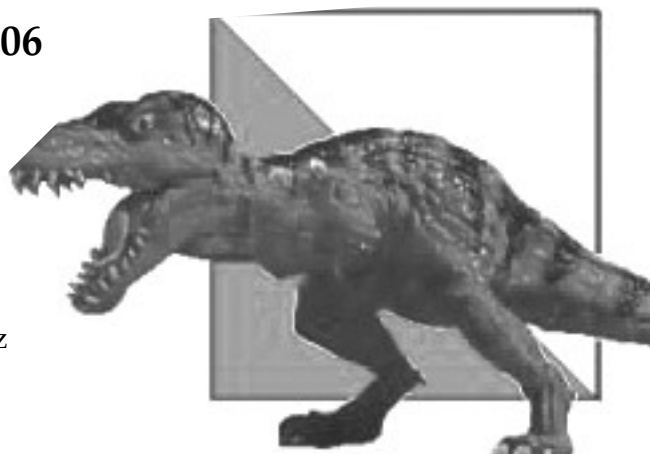
Zbliżam się do drugiej sporej góry na trasie. Ta jest krótsza, ale bardziej stroma i ma najpierw zbieg, a potem podbieg. Rozjeżdżona samochodami terenowymi, podejścia do niej bronią kałuże. Co za błoto! Coś mi mówi: słabo na nartach jeździsz, nie zjedziesz po tym błocie (o „normalnym” zejściu- zbiegnięciu nie ma mowy). Ale co tam! Do połowy stoku jakoś powoli schodzę, a potem zbiegam „na twarz”. Na dole okrutne błoto, koleiny. Żeby tylko buta nie zostawić. No, udało się! Teraz podbieg, leciutko idzie. No i ścieżynką wzdłuż skarpy. Znow lekki zbieg i... ZNÓW! Leżę. Oczywiście na prawym boku. Dobrze, że komórko- stoper w lewej kieszeni. Podrywam się. Kilkadziesiąt metrów. SRUUU znow leżę! Ale jak efektownie! Poślizg kończę jadąc na brzuchu, nogami do przodu. Nie wiedziałem, że tak można... Mam tego dość! Zazwyczaj robię trzy pętle, ale nie dziś. Trzy upadki na jednej mi wystarczą. Jak mam zebrać razem dziewięć, to chyba zedrę sobie bok do końca.

No to się nie oszczędzam i ostatni odcinek na maksa. Ale nie koniec atrakcji. W pośpiechu nie wykrywam w porę pułapki terenowej- kilkumetrowej długości kałuża, głęboka na 20 centymetrów, pokryta cieniutkim lodem. Wpadam w nią z impetem. Buty momentalnie mokre- może choć nieco błota zejdzie? Ostatni lekki podbieg; u jego podnóża strumyk. To tu coś płynie? No i kończę pętlę. Czas 16:05. Bywało lepiej, ale i bywało gorzej. Umorusany od stóp (a właściwie butów) po dekolci (pamiętny zjazd na brzuchu). Na wszelki wypadek wycieram twarz- bo ja wiem, co na niej mam? Jasno jest, a jakoś do bloku wejść muszę. Jeszcze mnie za partyzanta wezmą i antyterrorystów wezwą. Kończę więc przebieżkę znacznie szybciej niż planowałem. Pozostało tylko poćwiczyć w domu siłę i ogólnorozwojówkę.

*Sławomir Juraszewski*

## Doba Imprez na Orientację 2006

Rozmawiałam z Maciejem Murawskim, kierownikiem DInO Trophy 2006. Maciek opowiedział mi trochę o swojej imprezie i zdradził kilka szczegółów tegorocznej Doby Imprez na Orientację.



### **Maćku, skąd wziął się pomysł na zorganizowanie imprezy, która trwa całą dobę?**

-Banalnie wstałem rano i pomyślałem że nikt na to nie wpadł, więc wpadłem. Wszystkie dotychczasowe ekstremalne imprezy kładły nacisk na fizyczność, mapa była tylko dodatkiem jako pasjonat MnO przedkładałem myślenie nad sam fizyczny wysiłek. Postanowiłem więc wymyślić coś, co połączy te dwie rzeczy, no i postanowiłem wyeliminować z rywalizacji to, co tak często w dzisiejszych czasach decyduje o zwycięstwie w MnO czyli limit czasu. Niektórzy organizatorzy nie potrafiąc zbudować etapu dopasowanego to drużyn startujących w zawodach. Pozostawiają rozgrywkę limitowi czasu, ja chciałem tego uniknąć, poniekąd przez to, że nigdy sam nie mogę się w czasie wyrobić.

### **Jak zabrałeś się za realizację swojego pomysłu?**

-Zacząłem od telefonu do prezesa klubu „Skarmat” Waldka Fijora, żeby wstawił imprezę w kalendarz. Zasada była prosta. Przeznaczam na etap po 2 h, impreza ma mieć dobę, więc musi być 12 etapów. Potem już wyszło ze teren kiepski, albo z obawy, że będzie za dużo równych wyników postanowiłem wstawić etapy biegowe (w każdej z części miał być jeden etap biegowy). A więc mamy 3 części po 8 h, w każdej części 3 etapy MnO i 1 BnO.

### **A co z etapami indywidualnymi?**

-Aby wyeliminować to, że jedna z osoba z drużyny może być super inowcem, a druga tylko balastem postanowiłem, że biegówki będą indywidualne. Tak więc każdy musi się wykazać.

Ciężko jest natomiast rozwiązać to na etapach MnO, gdzie mapy są strasznie pokombinowane i często trzeba by szukać uczestników (zapewne). Tylko biegówki (na pełnych mapach) są indywidualne.

### **Nawet jeżeli druga osoba w drużynie jest niepełnoletnia?**

-Tak, osoby niepełnoletnie dopuszczane są tylko wtedy, gdy wiemy, że mają jakieś doświadczenie z mapą. A mapa jest przecież pełna...

### **Czyli na etapach indywidualnych startuje się mając pełną mapę?**

-Tak, może inaczej. Nie jest przekształcona, ani nie jest szwajcarką. Nie zawsze jest pełna mogą być narysowane tylko drogi, lub szczegółowo okolice PK, chociaż na DInO 2006 biegowki będą na kolorowych mapach do BnO.

### **A kiedy zaczęliście prace nad DInO 2006?**

-Dokładnie tydzień po DInO 2005. Na spotkaniu podsumowującym DInO 2005 zaproponowałem współpracę nad DInO 2006 niektórymi przedłużono współpracę, z niektórych osób zrezygnowano, doszły nowe, wybraliśmy teren...

### **Czy zechcesz nam zdradzić szczegóły dotyczące DInO 2006?**

-DInO 2006 raczej podobne powinno być bardziej do II DInO, niż I (ci co byli wiedzą) mniej fizyczne, bardziej techniczne. Postaramy się, aby wszyscy uczestnicy je ukończyli.

### **A czy w tym roku będzie mokro (jakieś przeprawy przez rzekę)?**

-Raczej nie, teren suchy (lasy suche), małe przewyższenia, jakieś drobne strumyki, ale głębiej niż po kolana nie powinno się zdarzyć ....

### **Co tym razem wymyślicie; były już pieczętka-mapa, mapa na koszulce partnera, mapka w słoiku, odlew gipsowy, a co w tym roku?**

-O tym pisałem już na forum „Inochodźca” "dziwne" mapy tylko w parzystych wersjach więc tegoroczne DInO będzie na "zwykłych" kartkach, ale na przyszły rok jest już parę "odlotowych" pomysłów, ale to WIELKA tajemnica;

*rozmawiała Anna Rzucidło*

## REGULAMINY

### TRINOLUB- czyli Turystyczno- Rekreacyjna Lubelska Impreza na Orientację.



*Wszystkich, którzy chcieliby spojrzeć na swoje miasto z nowej, nieznanej strony zapraszamy na Imprezę na Orientację po centrum Lublina.*

Zasada jest prosta:

1. Ściągasz ze strony klubu PTTK „Inochodziec” <http://ino.lublin.pttk.pl/trinolub> mapę TRInOLub-a z zaznaczonymi punktami w centrum Lublina oraz kartę startową
2. W dowolnym czasie pomiędzy 21 marca a 30 września idziesz na spacer po centrum Lublina
3. Starasz się odnaleźć zaznaczone na mapie punkty ( zabytkowe budynki, pomniki, kościoły)
4. Obserwując je odpowiadasz na pytania z karty startowej
5. Odpowiedzi przesyłasz na e-mail organizatorów
6. Przejście całej trasy zabierze wam około 2 godzin

Impreza jest bezpłatna, a gwarantuje zabawę dla całej rodziny!

# EKSTREMALNY RAJD NA ORIENTACJĘ HARPAGAN-31



## POSTANOWIENIA OGÓLNE:

Ekstremalny Rajd na Orientację HARPAGAN-31 (zwany dalej rajdem) jest rajdem sportowo -turystycznym.

Organizatorzy przygotowują następujące trasy:

- **Piesza**, uczestnik ma do pokonania 100 km , są to zazwyczaj 2 pętle po 50 km .
- **Rowerowa**, uczestnik ma do pokonania 200 km scorelaufu (rowerzysta nierzadko przejeżdża ponad 220km i to na dodatek nie zaliczając wszystkich punktów kontrolnych!)
- **Mieszana**, uczestnik pokonuje trasę złożoną z 50 km etapu pieszego po czym rusza na etap rowerowy na którym do pokonania ma 100 km scorelaufu

Harpagan odbywa się 2 razy w roku: na wiosnę i jesienią.

WSZELKIE INFORMACJE O RAJDZIE NA STRONIE:

<http://www.harpagan.gda.pl>



**Termin i miejsce:**

28 – 30 kwietnia 2006 roku, Kolbuszowa (woj. podkarpackie), Zespół Szkół nr 2,  
ul. Obrońców Pokoju 46, 36-100 Kolbuszowa.

**Organizatorzy:**

- Kolbuszowski Klub Turystyczny „Salamandra” w Kolbuszowej przy Zespole Szkół nr 2
- Zespół Szkół nr 2 w Kolbuszowej

**Cel imprezy:**

- upowszechnienie idei imprez na orientację (InO) wśród społeczności Kolbuszowej i okolic,
- spotkanie sympatyków turystycznych Imprez na Orientację, wspólna zabawa, współzawodnictwo, wymiana doświadczeń związanych z InO.
- poznawanie walorów krajoznawczych i turystycznych ziemi kolbuszowskiej,
- integracja środowiska związanego z imprezami na orientację,

WSZELKIE INFORMACJE O IMPREZIE NA STRONIE:

[http://ino.pttk.pl/imprezy/2006/Do\\_zrodel\\_Nilu/Do\\_zrodel\\_NIL-u\\_regulamin.doc](http://ino.pttk.pl/imprezy/2006/Do_zrodel_Nilu/Do_zrodel_NIL-u_regulamin.doc)

# VII Długodystansowy Marsz na Orientację DyMnO 2006



Pogorzel Warszawska, 13 maja 2006 r.

Marsz na  
Orientację  
50 km w 12  
godzin

Bieg na  
Orientację  
50 km w 10  
godzin

Jazda  
Rowerowa na  
Orientację  
100 km w 10  
godzin

Trasa ekstremalna  
75 km w 12 godzin  
(25 km *pieszo* w 6 godzin  
+ 50 km *na rowerze* w 6  
godzin)

## ORGANIZATORZY

HKT "TREP" PTTK, Komisja Imprez na Orientację Oddziału PTTK  
Warszawa Praga Płd.

im. Z. Glogera. adres: ul. Podskarbińska 6, 03-833 Warszawa

## TERMIN I MIEJSCE

13 maja 2006 r. (sobota), Pogorzel Warszawska i Mazowiecki Park  
Krajobrazowy

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE NA STRONIE ORGANIZATORA:

[www.dymno.prv.pl](http://www.dymno.prv.pl)

## Doba Imprez na Orientację

25-27 sierpnia 2006r.

12 etapów - 24 godziny



3. D.I.N.O TROPHY

### ORGANIZATORZY

- Oddział Miejski PTTK w Toruniu
- Klub Imprez na Orientację OM PTTK "SKARMAT" przy SM Na "Skarpie" w Toruniu.
- SM "Na Skarpie" w Toruniu

### TERMIN I MIEJSCE IMPREZY

- 25-27 sierpnia 2006 (piątek-niedziela)
- Lasy na trasie Zamek Bierzgłowski - Toruń

### OGÓLNE ZAŁOŻENIA IMPREZY

Celem imprezy jest rozegranie zawodów w Imprezach na Orientację na następujących warunkach :

1. ogólny limit czasu na pokonanie całej trasy  $3 \times 8h = 24 h$
2. zawody podzielona na trzy części po 8h (4 etapy InO w każdej części)
3. Zawody odbędą się na trasie Zamek Bierzgłowski - Toruń
4. Każdy zespół musi być wyposażony przynajmniej w jeden telefon komórkowy
5. Liczba drużyn ograniczona do 25, decyduje kolejność wpłaty wpisowego
6. Niektóre etapy rozgrywane będą indywidualnie i/lub na czas.
7. Meta zawodów znajduje się w Toruniu ( zakończenie), zaś start w Zamku Bierzgowskim (organizatorzy zapewniają transport uczestników na start oraz bagaży na przepaki)

WIĘCEJ INFORMACJI O IMPREZIE NA STRONIE ORGANIZATORÓW:

<http://www.dino.tii.pl/>

## IV Otwarte Mistrzostwa Zielonej Góry w Turystycznych Imprezach na Orientację



We wrześniu, jak co roku w Zielonej Górze (woj. lubuskie) będzie się działo. Znowu w weekend 24-26.09.2006 r. na ulicach miasta zrobi się tłoczno od rowerzystów i piechurów zaopatrzonych w mapy i kompasy. A wszystko dlatego, że grupa zapaleńców z Towarzystwa Turystycznego "CHAPACZ" organizuje kolejną edycję Otwartych Mistrzostw Zielonej Góry w Turystycznych Imprezach na Orientację.

Przygotowane zostaną 3 trasy do wyboru - Trasa piesza dla początkujących (TP), trasa piesza dla zaawansowanych (TZ) i trasa rowerowa (TR). Tym razem na TZ dla uczestników przygotowane będzie 6 etapów - trzy dzienne i trzy nocne. Trasa będzie wiodła w po Zielonej Górze i najbliższych okolicach. Została zaplanowana w taki sposób, że nawet jeśli któryś z uczestników w pewnym momencie stwierdziłby, że nie da rady przejść dalej, zaliczyć kolejnego PK, zawsze będzie miał blisko do bazy, albo autobusu który go do tej bazy dowiezie.

Na trasie rowerowej natomiast będą 3 etapy - 2 dzienne i 1 nocny. Każdy z nich będzie liczył ok. 15 km. Tutaj uczestnicy będą poruszali się w głównej mierze po terenie leśnym, aczkolwiek sporo PK będzie ustawionych na terenie samego miasta. Na trasie dla początkujących startujący będą mogli się zapoznać z zasadami użytkowania mapy i kompasu przy okazji poznając historię i zabytki Zielonej Góry.

Wśród wszystkich uczestników Imprezy, obecnych na jej zakończeniu rozlosowane zostaną nagrody, a najlepszym w każdej z kategorii wręczymy dyplomy i puchary.

Więcej informacji oraz pełny regulamin imprezy można znaleźć na stronach internetowych organizatora: <http://www.chapacz.zgora.pl/>

*Bartosz Pieńkowski*

**KALENDARZ IMPREZ  
KLUBU IMPREZ NA ORIENTACJĘ INOCHODZIEC  
NA ROK 2006**

LP.	DATA IMPREZY	NAZWA IMPREZY	MIEJSCE IMPREZY	KATEGORIE	ETAPY		RANGA IMPREZY
					dzienne	nocne	
1	28.01	IV Rocznicowa Impreza na Orientację „RokInO 2006”	ok. Lublina	TS, TJ, TP, TD	1, 1, 1, 1	, , , , -	L
2	24-26.02	V Ekstremalna InO	Roztocze (ok. Gorajaja)	TS, TJ	1, 1	, , -	R, PP
3	III-IX	II Lubelskie Turystyczne Marsze na Orientację	Lublin (mapa w Internecie)	TO	1	-	L
4	18.03	II Marsze na Orientację „Pole Minowe”	Strzeszkowice Duże	TS, TJ, TM, TP, TD	2, 2, 2, 1, 1	, , , , , , -	R, PP
5	07-09.04	VII Ogólnopolskie Wiosenne Akademickie Marsze na Orientację „WAMInO 2006”	Wola Osieńska	TP, TD, TM, TJ, TA, TS	1, 1, 2, 2, 2, 2	, , , , , 1, 1, 1	O, PP
6	27.05	I Impreza na Orientację „Kukułka”	ok. Lublina	TS, TJ, TM, TD, TP	1, 1, 1, 1, 1	, , , , , , -	R, PP
7	3.06	II Lubelska Miejska Impreza na Orientację „LubInO 2006”	Lublin	TS, TJ, TM, TO	1, 1, 1, 1	, , , , -	R, PP
8	23.09	III Marsze na Orientację „Cwaniaki 2006”	Radawiec	TS, TJ, TM, TP, TD	2, 2, 2, 1, 1	, , , , , -	R, PP
9	14.10.2006	VII Jesienna Busolmania	Świdnik	TS, TJ, TM, TP	2, 2, 2, 1	, , , , -	R, PP
10	3-5.11	IV Nocna Impreza na Orientację (+ dzienny marszobieg)	ok. Lublina	TS, TJ, TM, TP, TD	1, 1, 1, 1, 1	2, 2, 2, , , -	R, PP
11	XII	II Wigilia na InO szlaku	Stary Las	TO	1	-	L

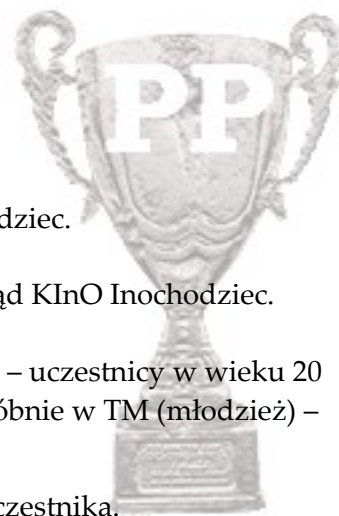
Użyte skróty: **kategorie wiekowe:** TD- dzieci, TM- młodzież, TJ- juniorzy, TA- studenci, TS- seniorzy; **umiejętnościowe:** TP- początkujący; TO- trasa otwarta **imprezy** (w nawiasie podano ilość punktów, jaką można zdobyć na Odnakę Imprez na Orientację (OInO) za każdy ukończony etap): L- lokalna (1 pkt), R- lna (2 pkt), O- ogólnopolska (3 pkt); PP – udział w imprezie zaliczany do klasyfikacji o Puchar Prezesa KInO „Inochodziec” (kategorie TM, TJ, TS) ADRES ORGANIZATORA:

I Miejski PTTK, Klub Imprez na Orientację „Inochodziec”, 20-111 Lublin, ul. Rynek 8; strona internetowa: <http://mo.lublin.pttk.pl>

Szczegółowe informacje (regulaminy) można otrzymać na ok. 4 tygodnie przed imprezą

# Regulaminu rozgrywek Pucharu Prezesa KInO Inochodziec

1. Celem prowadzenia punktacji Pucharu Prezesa jest:
  - a. wyłonienie najlepszych uczestników
  - b. uatrakcyjnienie Imprez na Orientację w okolicach Lublina
  - c. promocja Imprez na Orientację.
2. Punktacja Pucharu Prezesa prowadzona jest przez KInO Inochodziec.
3. Sędzię Głównego Pucharu Prezesa powołuje i odwołuje Zarząd KInO Inochodziec.
4. Punktacja prowadzona jest w dwóch kategoriach: TS (seniorów) – uczestnicy w wieku 20 lat i więcej, TJ (juniorów) – uczestnicy w wieku 19 – 17 lat, oraz próbnie w TM (młodzież) – uczestnicy w wieku 16 lat i młodszy.  
O zaliczeniu do odpowiedniej kategorii decyduje rok urodzenia uczestnika.  
Dopuszcza się możliwość startu uczestnika w kategorii starszej.
5. Cykl imprez obejmuje jeden rok kalendarzowy.
6. Do punktacji Pucharu Prezesa sumowane są co najmniej 4 najlepsze wyniki (punkty przeliczeniowe) z wyników końcowych co najmniej 8 poszczególnych imprez składowych zaliczanych do klasyfikacji Pucharu Prezesa.  
W przypadku imprez wieloetapowych wynik liczony jest proporcjonalnie do zwycięzców, przy czym zwycięski zespół otrzymuje 1000.
7. Wyboru imprez zaliczanych do Pucharu Prezesa, jak i ilości imprez zaliczanych do klasyfikacji dokonuje zarząd KInO Inochodziec w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów.
8. Punkty otrzymuje indywidualnie każdy członek zespołu. Punkty zaokrąglamy do najbliższej pełnej wartości liczbowej.
9. W przypadku równej ilości zdobytych punktów przeliczeniowych o wyższym miejscu decydują w kolejności:
  - wynik kolejnego (licząc od pierwszego) najwyżej punktowanej imprezy (z wszystkich imprez w danym roku)
  - liczba lepszych wyników w bezpośredniej rywalizacji
10. Interpretacja niniejszego regulaminu oraz rozstrzyganie spraw spornych i protestów dotyczących Pucharu Prezesa należy do Sędzię Głównego Pucharu Prezesa.
12. Odwołanie od decyzji Sędzię Głównego rozpatruje zarząd KInO Inochodziec.
13. regulamin wchodzi w życie w roku 2006.



## Wyniki Pucharu Prezesa – kategoria TS

imię i nazwisko	organizacja	miejsowość	Skorpion	Pole Minowe	Razem
Dariusz Huzarek		Lublin	738,40	614,60	1353
Michał Krupiński	Inochodziec	Lublin	669,00	477,60	1146,6
Marzena Kawalek	Inochodziec	Lublin	518,50	529,30	1047,8
Andrzej Krochmal	HKT TREP	Warszawa	1000,00		1000
Grzegorz Krochmal	Orientuz	Warszawa	1000,00		1000
Edyta Gromek				1000,00	1000
Piotr Zgoda	Skróty	Radom		1000,00	1000
Tomasz Koguciuk	Inochodziec	Chełm	976,80		976,8
Katarzyna Polak			953,70		953,7
Sławomir Frynas	Inochodziec	Lublin		951,90	951,9
Jacek Kozłowski	GIBnO Amator	Warszawa	937,00		937
Hubert Puka	UKS Flisak	Ulanów	893,50		893,5
Elżbieta Nader	Contract	Warszawa	891,20		891,2
Grzegorz Witkowski	Contract	Warszawa	891,20		891,2
Anna Sasiadek	PTTK	Rzeszów	791,70		791,7
Krzysztof Bochenek	PTTK	Rzeszów	791,70		791,7
Agata Świetlicka		Lublin	175,90	614,60	790,5
Konrad Zwoiński	OA PTTK	Lublin	787,00		787
Bożena Świetlicka		Lublin	175,90	585,80	761,7
Tomasz Radomiński		Mińsk Maz.	750,00		750
Anna Dejko	Inochodziec	Lublin	738,40		738,4
Krzysztof Krawczyk			738,40		738,4
Mateusz Świetlicki		Lublin	738,40		738,4
Agnieszka Bachta		Zamość	710,60		710,6
Barbara Sierpień	AKT Rozdroże	Kraków	703,70		703,7
Piotr Kowalik		Lublin	696,80		696,8
Maciej Chmielecki			671,30		671,3
Tomasz Mucha			671,30		671,3
Adam Panasik	Krzakwalkers SKPB	Warszawa	666,70		666,7
Anna Rzucidło	Inochodziec	Lublin	666,70		666,7
Damian Wójcik	EKOTON	Grudziądz	666,70		666,7
Piotr Kalwiński		Lublin	666,70		666,7
Bartosz Pieńkowski				656,90	656,9
Maciej Przybyło	Salamandra	Kolbuszowa		629,40	629,4
Marta Panasik	Krzakwalkers SKPB	Warszawa	601,80		601,8

Dorota Haptaś				595,70	595,7
Remigiusz Świetlicki		Lublin		585,80	585,8
Paweł Michno	Salamandra	Kolbuszowa		579,40	579,4
Katarzyna Gorgol		Lublin		558,80	558,8
Marek Gorgol		Lublin		558,80	558,8
Justyna Strzałkowska		Lublin		529,30	529,3
Grzegorz Kuprianowicz		Lublin		496,30	496,3
Sławomir Juraszewski	Inochodziec	Lublin		477,60	477,6
Michał Rosiński	KS Tarpan		416,70		416,7
Maciej Ligencki		Lublin	0,00	401,70	401,7
Beata Igras		Chełm	375,00		375
Krzysztof Suski			375,00		375
Maria Gruszka			375,00		375
Paweł Krysiak			351,80		351,8
Tomasz Filipkowski			335,60		335,6
Ewelina Góra			333,30		333,3
Kamil Góra			333,30		333,3
Elżbieta Sowińska	UMCS	Lublin		293,40	293,4
Mariusz Sowiński				293,40	293,4
Jakub Hofman			268,50		268,5
Ewa Jakóbczak		Lublin	189,80		189,8
Iwona Rzucidło	Inochodziec	Lublin	189,80		189,8
Olga Liberadzka			166,70		166,7
Urszula Lulkiewicz		Lublin	166,70		166,7
Bartosz Niezgódka		Warszawa	0,00		0
Leszek Herman-Iżycki		Warszawa	0,00		0
Michał Kwiatkowski		Lublin	0,00		0
Konrad Wtulich		Mława	0,00		0
Wojciech Łachut		Mława	0,00		0
Paweł Wójcik			0,00		0
Mateusz Chrupczalski			0,00		0

### Wyniki Pucharu Prezesa – kategoria TJ

imię i nazwisko	organizacja	miejsowość	Skorpion	Pole minowe	Razem
Paweł Jamroz	III LO	LUBLIN	1000,00		1000
Łukasz Kowalczyk		LUBLIN	1000,00		1000
Tomasz Mika				1000,00	1000
Mateusz Gołębiowski				1000,00	1000
Mateusz Świetlicki				758,60	758,6

## Kawały

Przed wizytacją w szkole nauczyciel ustala:

- Jak coś zapytam, niech zgłaszają się wszyscy. Ci co wiedzą prawą ręką, ci co nie wiedzą lewą..



Polska - Warszawa - Dworzec Centralny - Kasa MIĘDZYNARODOWA

To się wydarzyło naprawdę:

Podchodzi turystka do kasy.

- Hello, when does the next train to Moscow leave?

Kasjerka 1:

- Słucham?

- When does the next train to Moscow leave?

- Proszę głośniej bo nie rozumiem.

- Excuse me?

- A, pani Angielka... Zośka, zawołaj Krysię, ona chyba zna angielski...

(przypominamy: kasa MIĘDZYNARODOWA).

Zośka: - Nie ma Krysi, poszła na papierosa.

- No to Baśkę, ona chyba po niemiecku zna...

- No to chodź tu sama, bo nie rozumiem co klientka chce...

- Dobra idę.

Po chwili, Zośka:

- Słucham?

Turystka: - One ticket to Moscow, please.

- Do Moskwy? Da, pożałujsta. A w katoryj czas?

- Excuse me?

- Nu davajte, sledujszczij pojezd idet v vosiem czasov.

Hotite bilet pokupit\ '?

Turystka (do męża): -oh my god. I don't understand her...

Jakiś facet za nimi:

- Excuse me. Could I help you with this?

- Yes, please, thank you.

Facet do kasjerki:

- Przepraszam, o której najbliższy pociąg do Moskwy?

- A pan co chciał? Kolejka jest!

Przewodnik oprowadza po mieście bogatego, amerykańskiego turystę:

- To jedyny w swoim rodzaju gmach...

- Też mi coś!- przerywa mu Amerykanin. – U nas, w Ameryce mamy tysiące takich gmachów!

- Bardzo możliwe, bo to dom wariatów.

## Śpiewnik



### „Gór mi mało”

*Słowa: Tom Borkowski*

*Wykonawca: "Dom o Zielonych Progach"*

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi  
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu  
Przez was w górach schodziłem nogi  
Nie mogąc złapać oddechu

Gór, co stoją nigdy nie dogonię  
Znikających punktów na mapie  
Jakie miejsce nazwę swym domem  
Jakim dotrę do niego szlakiem

Gór mi mało i trzeba mi więcej  
Żeby przetrwać od zimy do zimy  
Ktoś mnie skazał na wieczną  
wędrowkę  
Po śladach, które sam zostawiłem

Góry, góry i ciągle mi nie dość  
Skazanemu na gór dożywocie  
Świat na dobre mi zbieszczadził  
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

Pańscy święci, święci bezpańscy  
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale  
Starodawni gór świętych mieszkańcy  
Imię wasze pieśniami wychwalam

Gór, co stoją nigdy nie dogonię  
Znikających punktów na mapie  
I chaty, by nazwać ją swym domem  
Do której żaden szlak by nie trafił

Gór mi mało i trzeba mi więcej...

### „Pieśń XXIX”

*Słowa: Jerzy Harasymowicz*

*Wykonawca: "Dom o Zielonych Progach"*

Całe życie w niebo idzie  
Mój połoniński pochód  
I buki srebrni jeźdźcy  
Nad nimi wiosny sokół  
I nadał tamtej połoniny wiatr  
I chmur wiosennych grzywy  
I na chorągwi wspomnień twarz  
Z włosami wiejącymi

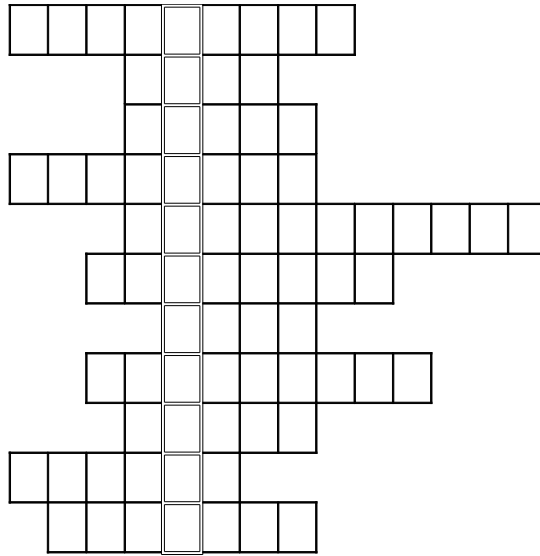
Jak ciała nasze w mrocznym rytmie  
Wznosiły się góry opadały  
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie  
Wypala miłość stare trawy  
D C G D / x 2

Całe życie w niebo idzie  
Mój połoniński pochód  
I buki srebrni jeźdźcy  
Nad nimi wiosny sokół  
Jak popiół rozwiały się grzechy  
W ciszy ktoś zawilce zasiał  
I tylko grzmią włosy przestrzeni  
W wielkich oknach mego świata

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie...



## Krzyżówka



- 1) Kierownik VI Jesiennej Busolmanii.
- 2) Polsko- litewska z 1569r.
- 3) Miejsce tegorocznego „SKORPIONA”.
- 4) Miesiąc WAMnO.
- 5) Wynalazł nie tylko biegun północny i południowy, ale także wschodni i zachodni.
- 6) Ekstremalna InO organizowana przez ‘INOCHODZIEC’.
- 7) ... Trophy
- 8) Trzecia sfera atmosfery ziemskiej.
- 9) Pod Grunwaldem w 1410r.
- 10)Prezes KInO ‘INOCHODZIEC’.
- 11)Odłamek skalny wygładzony i zaokrąglony podczas transportu np. przez rzekę. Wchodzi w skład żwirów i zlepieńców.

## Spis treści

słowo na wstęp .....	2
co to InO ? .....	3
historia klubu .....	4
regulamin odznaki pięciolecia KInO „INOCHODZIEC .....	6
ale to już było .....	7
jeden trening, czyli jak w kwadrans dać się zmieszać z błotem .....	12
wywiad z Maciejem Murawskim .....	13
regulaminy .....	15
kalendarz imprez Inochodźca .....	21
regulamin Pucharu Prezesa 2006 .....	22
wyniki Pucharu Prezesa 2006 .....	24
dowcipy .....	25
śpiewnik .....	26
InO – krzyżówka .....	27
spis treści .....	28